

Dorota Malczewska-Pawelec

## Zagubiona narodowość Ślązaków O niektórych wymiarach obrazu Śląska i jego mieszkańców w syntezach dziejów narodowych Joachima Lelewela

W niezwykle bogatym dorobku naukowym Joachima Lelewela<sup>1</sup> obejmującym zarówno prace poświęcone historii powszechnej, jak i wybranym zagadnieniom dziejów Polski, naukom pomocniczym historii, metodologii historii, archeologii czy historii historiografii<sup>2</sup> znajdują się dwa opracowania, które prezentują całościowy punkt widzenia historyka na dzieje narodowe. Jednym z nich jest najbardziej rozpoznawalna praca Lelewela – *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiadane*<sup>3</sup>, wielokrotnie wznawiana jeszcze za jego życia, przetłumaczona na język niemiecki, francuski, rosyjski i czeski,

---

<sup>1</sup> Osoba Joachima Lelewela, jego działalność naukowa, pisarska i wydawnicza była przedmiotem wielu opracowań. Szeroki ich wybór (uwzględniający pozycje wydane do 1958 r.) przedstawiony został w: J. Leleweł, *Dzieła*, t. 1, oprac. H. Więckowska, Warszawa 1957, s. 27–32. Ograniczam się w związku z tym do podania wybranych, nowszych pozycji: M.H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, Warszawa 1958; F. Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii (Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela)*, Łódź 1969; H. Więckowska, *Joachim Leleweł, uczoney – polityk – człowiek*, Warszawa 1980; J. Topolski, *Joachim Leleweł – prekursor historii gospodarczej i nowoczesnego modelu badań historycznych w Polsce*, w: tenże, *Prawda i model w historiografii*, Łódź 1982, s. 89–114; A.F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski*, w: tenże, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 133–220; T. Słowikowski, *Joachim Leleweł – krytyk i autor podręczników historii*, Warszawa 1974; V. Julkowska, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998; J. Maternicki, *Joachima Lelewela idea historii zaangażowanej*, w: tenże, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 56–84; H.M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Joachima Lelewela*, Kraków 2010.

<sup>2</sup> Zob. H. Hleb-Koszańska, M. Kotwiczówna, *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*, Wrocław 1952.

<sup>3</sup> J. Leleweł, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił*, Warszawa 1829. Wszystkie cytaty w niniejszym tekście pochodzą z wydania krytycznego: tenże, *Dzieje Polski...*, w: tenże, *Dzieła*, t. 7, oprac. J. Bieniarzówna, Warszawa 1961. Dalej w tekście *Dzieje potoczne*.

ciesząca się niezwykłą poczytnością i popularnością wśród pozbawionych ojczyzny rodaków. Druga, wprawdzie chronologicznie wcześniejsza, bo napisana kilkanaście lat przed *Dziejami potocznymi*, ale wydana po raz pierwszy w całości już pośmiertnie dzięki staraniom i wysiłkom brata autora, to *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*<sup>4</sup>. Żadna z nich jednak, co trzeba podkreślić, nie odpowiadała do końca pragnieniom historyka w tym zakresie. Paradoksalnie i przewrotnie można powiedzieć, zważywszy na wspomniany dorobek Lelewela, że niespełnionym marzeniem jego życia okazała się synteza dziejów Polski, projektowana jako kilkutomowe (trzy do czterech) dzieło zaopatrzone w mapy i tablice<sup>5</sup>. Takim wymogom nie odpowiadają w pełni ani *Dzieje potoczne*, adresowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży (czy też ogólnie mówiąc do czytelnika mało obeznanego z tematyką historyczną), ani *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, praca nagle urwana, nigdy niedokończona<sup>6</sup>, będąca zaledwie

<sup>4</sup> Tenże, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego*, w: tenże, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 13, Poznań 1863. Wydana wówczas praca nie była wiernym przedrukiem rękopisu Lelewela, uzupełniono ją o przypiski i „poprawki” Erazma Rykaczewskiego, które wywołały oburzenie m.in. Juliana Bartoszewicza. Zob. więcej Z. Kolankowski, *Wstęp*, w: J. Lelewel, *Dzieła*, t. 6, oprac. Z. Kolankowski, Warszawa 1962, s. 8–15.

<sup>5</sup> Przeszło 75-letni historyk, wspominając swoją naukową i pisarsko-wydawniczą działalność, pisał: „Dziejby, historii wielotomowej nie ma. Mogłem o niej marzyć, wmawiać w siebie zdolność, roić sobie możebność do wysokiego onej utworu, jednakże historii tej nie ma, a powiedzieć mogę, że w kolei siedemdziesięciu lat upłynionych do jej utworu pory nie najdziesz. A gdyby się była pora nadarzyła i kreślić ją przyszło, byłaby powtarzaniem się, bo skorom dziełko Teodora Wagi pomnożył i *Stanisława Augusta panowanie* dopisał, to następnie kreśląc obraz dziejów, a potem *Dzieje potocznie opowiedziane* powtarzałem się innym tylko tokiem. Te ostatnie podłatałem *Uwagami nad dziejami Polski i ludu jej* tudzież kilku przypisami (choć pożyczonymi). A gdy *Paralelę Hiszpanii z Polską* dołączył, a *Polską odradzającą się* całość dziejów do gasnących dni naszych uzupełnił, tom skleił i powtórzył dzieje, me widzenia, me pojęcia wyłuszczył. Na co lepszego czy porządniejszego zrywać się i wysilać już nie czas”; J. Lelewel, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, w: tenże, *Dzieła...*, t. 1, s. 115–116, por. też tamże, s. 132; zob. też A.F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski...*, s. 134.

<sup>6</sup> W zamierzeniu pozycja ta miała obejmować całość dziejów Polski. Okoliczności jej pisania wspominał po przeszło czterdziestu latach jej autor następująco: „Z wiosną 1813 zjawiał się nadzwyczajny pociąg do trudu umysłowego. Lektura nagła dzieł historycznych wzorowych, ściąganie kronik i dzieł do tych, co miałem we własnej księżnicy, zgromadzenie, rozpatrzenie, uszykowanie widoków i zdażeń [tak w oryg. – D.M.-P.] szły z niepomiarłą łatwością, a to w zamiarze napisania dziejby, historii polskiej, nieobarzonej przytoczeniami, czyli erudycyjnymi cytacjami, ale rozwijanej w pomyślanej powieści, w stylu i wykładzie dziejby, historii. Z tym wszystkim było to tylko, pisać dzieło, jeśli czego się chcesz nauczyć. Dwoma rzutami od 17 czerwca do 16 lipca, potem od 15 października do 27 listopada skreśliłem ją dość rozciągle na dwa lub trzy tomy do zgonu Batorego. Na tym się urwało, bo się nie udało rychło ściągnąć na raz potrzebnych do dalszego ciągu przewodników i woluminów, a tymczasem różne zaskoczyły wydarzenia”; J. Lelewel, *Przygody w poszuki-*

pierwszą próbką na tym polu 27-letniego, zaczynającego dopiero swoją zawodową karierę historyka.

Pomimo wspomnianych ograniczeń czy specyficznych właściwości<sup>7</sup> jedna z tych pozycji, a mianowicie *Dzieje potoczne*, miały niebagatelny ciężar gatunkowy. Wyszły bowiem spod pióra cieszącego się już znacznym uznaniem historyka, autora wielu prac naukowych, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, usuniętego z katedry w 1824 r. z powodu „szkodliwego wpływu jaki wywierał na młodzież”, znanego ze swoich republikańskich przekonań, recenzenta wszystkich niemal syntez dziejów Polski, jakie się ukazały począwszy od pracy Bogumiła Lengnicha *Historia polona a Lecho ad Augusti mortem*, wydanej w 1740 r.<sup>8</sup> Zaprezentowane w nich nowe, oryginalne ujęcie historii Polski, polemiczne w stosunku do interpretacji zastanych<sup>9</sup>, zapewniały im znaczące miejsce w serii, zapoczątkowanej *Historią narodu polskiego* Adama Naruszewicza<sup>10</sup>.

---

*waniach i badaniu rzeczy...*, s. 48. Lelewel, jak wynika z cytowanego fragmentu, nie pisał jej z intencją publikacji; rzecz traktował raczej jako swoiste ćwiczenie w zebraniu tego, co już poznał i przemyślał odnośnie do dziejów narodowych w myśl stosowanego w życiu przysłowia francuskiego „czego się chcesz nauczyć, napisz o tym dzieło”. Por. tamże, s. 37. Być może na decyzję o poniechaniu wydaniu pracy wpływ miała, jak utrzymywał brat historyka, negatywna ocena m.in. J.P. Woronicza: „Pismo to historyczne w swoim czasie wielkiego aplauzu doznawało od uczonych kompetentnych sędziów. Duchowni tylko trochę narzekali, mniej biskup Prażmowski, więcej Woronicz. Były to wówczas dla autora dostateczne powody do przerwania pracy i odrzucenia jej na bok, pomimo nalegań na kontynuację. On jej nie wydał później, może dlatego, że sam był zanadto surowym swoim sędzią”; cyt. za: M.H. Serejski, dz. cyt., s. 217. Znajdujący się w kraju rękopis *Historii polskiej* trafił do Lelewela, przebywającego od 1831 r. na emigracji, dopiero w 1847 r. Historyk nie podjął jednak prób jego dokończenia i publikacji; Z. Kolankowski, dz. cyt., s. 9.

<sup>7</sup> Na przykład forma narracji *Dziejów potocznych* stylizowana na rozmowę z dziećmi czy ich język dostosowany do możliwości percepcji słabo bądź w ogóle niewykształconych czytelników.

<sup>8</sup> Zob. J. Lelewel, *Rozbiory dzieł obejmujących dzieje albo rzeczy polskie różnymi czasami przez Joachima Lelewela ogłoszone w jedną księgę zebrane*, Poznań 1844. Jedyną pracą, która nie doczekała się recenzji Lelewela, był *Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju* Józefa Miklaszewskiego. Prawdopodobną przyczyną tego był fakt, że historycy pozostawali w przyjaźni (Miklaszewski dedykował *Rys* Lelewelowi). Mogła to być więc dla Lelewela sytuacja dość niezręczna. Inne wyjaśnienie podaje M.H. Słoczyński. Jego zdaniem, na przeszkodzie recenzowania opracowania Miklaszewskiego stała okoliczność wcześniejszego jego ocenienia przez wileńskiego profesora; M.H. Słoczyński, dz. cyt., s. 140–142 (tam też szerzej o pełnionej przez Lelewela funkcji cenzora). Więcej na temat Lelewelowskich omówień prac syntetycznych zob. T. Słowikowski, dz. cyt., s. 71–104.

<sup>9</sup> Zob. np. A.F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski...*, s. 141–142.

<sup>10</sup> Odwołuję się tutaj luźno do pojęcia serii tematycznej, będącej przedmiotem badań koncentrujących się wokół problematyki intertekstualności, rozwijanej na gruncie literaturoznawstwa. Zob. np. J. Abramowska, *Serie tematyczne*, w: *Między tekstami. Intertekstualność*

Jednak wspomniana praca Lelewela była nie tylko ważnym głosem w dyskusji o wykładni polskich dziejów, ale także o kształcie syntetycznej narracji. Historyk opowiedział się w niej za zdecydowanie większym udziałem treści odnoszących się do problematyki pozapolitycznej. W *Dziejach potocznych* jak w żadnej do tej pory syntezie bogato prezentowana była problematyka związana z szeroko rozumianymi dziejami kultury, przemianami społeczno-gospodarczymi czy ustrojowymi<sup>11</sup>. Wszystkie te okoliczności powodowały, że praca ta znacząco różniła się od dotychczasowych syntez, stając się na dłuższy czas jeźdźcem na pewno, tak jak to było wcześniej w przypadku dzieła Naruszewicza, koniecznym punktem odniesienia dla wszystkich późniejszych narracji tego typu<sup>12</sup>. Była to zarazem pierwsza propozycja rozpatrywania dziejów Polski w myśl nowych, przenikających z zachodniej Europy romantycznych dyrektyw.

Celem niniejszego artykułu nie będzie jednak refleksja nad Lelewelowską koncepcją dziejów narodowych, która obrosła już w bardzo bogatą literaturę<sup>13</sup>, ani też rozważania na temat jej romantycznych cech<sup>14</sup>, ale próba przyjrzenia się, jak we wspomnianych obu pracach historyka zostały przedstawione wybrane aspekty problematyki śląskiej. Przedmiotem mojego zainteresowania będzie rekonstrukcja poglądów Lelewela przedstawionych na kartach wspomnianych dwóch syntez odnośnie do wybranych śląskich kwestii: 1) etnicznego, politycznego i kulturowego postrzegania Śląska i jego mieszkańców oraz 2) wyjaśnianiu przyczyn utraty przez Polskę tej krainy. Podejmę też próbę odczytania generalnego przesłania w sprawie politycznej przyszłości tego regionu, zawartego w *Dziejach potocznych* – pracy dojrzałej już koncepcyjnie i ideowo, która stała się wnet po pierwszych wydaniach jednym z najbardziej popularnych opracowań syntetycznych XIX w.<sup>15</sup> Waż-

---

*jako problem poetyki historycznej*, red. J. Ziomek, J. Sławiński, W. Bolecki, Warszawa 1992, s. 43–65. W naszym przypadku dzieło Naruszewicza otworzyło pewną serię tematyczną, której cechą dystynktywną są dzieje Polski.

<sup>11</sup> J. Topolski, *Joachim Lelewel – prekursor historii gospodarczej...*, s. 100–105.

<sup>12</sup> O kłopotach z precyzyjnym określeniem pojęcia syntezy historycznej i wychodzących im naprzeciw próbach dookreślenia tego typu narracji zob. A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczyźnych okresu porozbiorowego 1795–1918*, Lublin 1998, s. 13–15; W. Kaute, *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Katowice 1993, s. 11–38. Na potrzeby niniejszego tekstu przyjmuję roboczą definicję narracji syntetycznej: praca prezentująca pewien większy fragment procesu dziejowego, w naszym konkretnym przypadku fragment dziejów Polski.

<sup>13</sup> Zagadnieniem tym zajął się zwłaszcza M.H. Serejski. Zob. A.F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski...*, s. 140, przyp. 26.

<sup>14</sup> Problematykę tę szeroko podejmuje A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 305–355.

<sup>15</sup> Kwestia obecności Śląska w tekstach publicystycznych, pracach historycznych i korespondencji Lelewela poruszana dotąd była w następujących artykułach: R. Rosin, *Ziemia zachodnie i północne w pismach Joachima Lelewela*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódź-

nym aspektem refleksji będzie również ukazanie pewnej dynamiki i kierunku zmian w stanowisku historyka, które mogły być pochodną długotrwałego procesu kształtowania się jego koncepcji dziejów Polski<sup>16</sup>. W konkluzji chciałabym się także ustosunkować do pytania dość zasadniczego, jak mi się wydaje, z punktu widzenia późniejszych (tj. polelelewelskich) rozważań o Śląsku: czy i w jakich aspektach republikańska wykładnia dziejów zaprezentowana przez „brukselskiego samotnika” zmieniła optykę postrzegania śląskiej problematyki?

Zapoczątkowane w epoce oświecenia, pod wpływem tragicznych wydarzeń kolejnych rozbiorów i w końcu utraty państwowości, rozważania na temat przyszłego kształtu odrodzonej Polski zawierały także odniesienia do regionu, który co prawda był już od przeszło czterech wieków poza jej granicami, ale który wcześniej przez ponad trzysta lat stanowił z nią jeden wspólny organizm polityczny<sup>17</sup>. Ważki głos w tej dyskusji przypadł „ludziom pióra”, w tym i historykom<sup>18</sup> oraz różnego rodzaju popularyzatorom treści historycznych, którzy poprzez swoje teksty mieli największe możliwości oddziaływania, a w związku z tym i kształtowania zbiorowych wyobrażeń na temat zarówno przeszłości, jak i antycypowanej przyszłości politycznej Śląska.

Pierwsze ważne wypowiedzi w tej sprawie na polu historiografii należały do Adama Naruszewicza i Jerzego Samuela Bandtkiego<sup>19</sup>. Obaj historycy opowiedzieli się za pielęgnowaniem wspólnych, polsko-śląskich więzi, co znalazło swój wyraz w silnym akcentowaniu udziału i wkładu śląskiej krainy w budowę i rozwój państwa polskiego. W następnych jednak pracach śląska tematyka była coraz bardziej „wyciszana” i marginalizowana<sup>20</sup>.

---

kiego” Ser. 1, 1962, z. 27, s. 103–109; B. Cygler, *Joachim Lelewel wobec polskich ziem północnych i zachodnich*, „Zapiski Historyczne” 1972, z. 4, s. 81–94; K. Bartkiewicz, *Problematyka śląska u Lelewela*, w: tenże, *Mysł historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich*, Zielona Góra 2001, s. 157–170.

<sup>16</sup> Zob. A.F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski...*, s. 140–141. Analizie poddam więc nie tylko dwa wymienione wcześniej tytuły, ale także *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej* – pracę napisaną już na obczyźnie, mającą być w intencji historyka swoistym uzupełnieniem *Dziejów potocznych*, głównie w wymiarze zagadnień społecznych. Zaznaczyć jednak trzeba, że odniesień do śląskiej tematyki jest w niej niewiele; J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, w: tenże, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 3, Poznań 1855.

<sup>17</sup> Zob. K. Bartkiewicz, *Ziemie nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego Oświecenia*, Warszawa–Poznań 1987, zwł. rozdz. 1, s. 7–41.

<sup>18</sup> Stosuję to pojęcie w szerszym znaczeniu, tj. oznaczającym osoby, które miały na swoim „koncie” autorstwo przynajmniej jednej pracy o tematyce historycznej.

<sup>19</sup> J.S. Bandtkie, *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, t. 1–2, Wrocław, 1810; wydanie drugie, poprawione, ukazało pod tytułem: *Dzieje Królestwa Polskiego*, t. 1–2, Wrocław 1820; trzecie, znacznie „pomnożone”, nosiło tytuł: *Dzieje Narodu Polskiego*, t. 1–2, Wrocław 1835.

<sup>20</sup> Mam tu na uwadze chociażby następujące prace: I. Lubicz-Czerwiński, *Rys dziejów kultury i oświecenia narodu polskiego od wieku X do końca wieku XVII, w dwóch częściach [...]* obywatela cyrkułu lwowskiego, cz. 1–2, Przemyśl 1816; J.U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*,

Z rzadka pojawiały się już śląskie postacie oraz opisy wydarzeń rozegranych na tym obszarze. Te i tak nieliczne śląskie odniesienia kończyły się w większości na 1335 r., a więc w momencie zrzeczenia się praw polskiego władcy do przeważającej części tego regionu. Dla oświeceniowych historyków, zorientowanych przede wszystkim na odtworzeniu dziejów państwa polskiego<sup>21</sup>, w których najważniejszymi elementami były osoby panujących królów i książąt oraz podejmowane przez nich decyzje polityczne, Śląsk – stając w pierwszej połowie XIV w. składową innego politycznego organizmu – „wychodził” niejako „naturalnie” poza obszar ich badawczych penetracji. Jednak umniejszanie czy wręcz rugowanie śląskich wątków we wspomnianych pracach może być także interpretowane jako wyraz kontestacji zawartego u Naruszewicza i Bandtkiego optymistycznego przekazu odnośnie do wspólnej przyszłości Polski i Śląska.

Szansa zmiany tej „niekorzystnej” dla Śląska tendencji pojawiła się wraz z nową koncepcją spojrzenia na polskie dzieje. Przypisanie narodowi, a nie państwu decydującej roli w historii<sup>22</sup> stwarzało przecież większe możliwości uważniejszego przyjrzenia się częściom owego narodu oraz niejako „przymuszało” do dalszego interesowania się ich losem w sytuacji, gdy tak jak to było w przypadku mieszkańców Śląska, któraś z nich znalazła się poza granicami państwa polskiego. Można było zatem oczekiwać, że problemy, które do tej pory niejako „umykały” uwadze oświeceniowych historyków (jak chociażby dookreślenie zakresu pojęcia narodu polskiego w poszczególnych okresach czy kwestia „nabywania” i „tracenia” cech narodowości przez niektóre grupy etniczne), znajdują się w polu szczególnego zainteresowania w syntezach pisanych w duchu nowej wykładni, przepojonej romantycznymi elementami. W kontekście śląskich zagadnień ten nowy punkt widzenia na polską historię wydawał się być wielce obiecujący. Zapowiadał

---

Warszawa 1816; J. Miklaszewski, *Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju*, Warszawa 1921; J. Faleński, *Historia Polski krótko zebrana. Dzieje narodowe od powstania, aż do podziału i upadku państwa tego obejmująca*, Wrocław 1819. Zagadnienie obecności kwestii śląskiej w syntezie Lubicz-Czerwińskiego omówiłam w: *Śląsk w pracach historyków lwowskich Ignacego Lubicz-Czerwińskiego i Henryka Schmitta*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 178–194.

<sup>21</sup> Nie zmienia tego bynajmniej fakt, że niektóre z wymienionych syntez w tytule odwoływały się do dziejów narodowych. W przypadku pracy Naruszewicza pierwszy zwrócił na to uwagę Lelewel: „Podobnie Naruszewicza, lubo nosi tytuł Historii **narodu** polskiego, jest wszelako historią **państwa** polskiego i **królów** jego, jego polityki, zajęć i stosunków z mocarstwami okolicznymi oraz spraw monarchów i książąt, ich familii, wojen i traktatów”; J. Lelewel, *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego*, w: tenże, *Dziela*, t. 2, cz. 2, red. N. Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 670.

<sup>22</sup> Zob. M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa, 1973, s. 102, 114–115.

bowiem głębsze ustosunkowanie się do kilku przynajmniej, pobieżnie do tej pory rozpatrywanych, zagadnień związanych ze statusem etnicznym i narodowym mieszkańców Śląska na przestrzeni wieków: 1) kim byli Ślązacy, 2) czy i kiedy stali się składową „polskiego narodu”, 3) jakie czynniki odegrały największą rolę w tej integracji, 4) kiedy i czy w ogóle narodowość polską utracili, 5) kim stali się po jej utracie? W przypadku negatywnego rozstrzygnięcia odnośnie do przedostatniej kwestii należałoby oczekiwać szerszego niż do tej pory uwzględnienia obecności Śląska i Ślązaków po 1335 r. w tych przynajmniej romantycznych narracjach syntetycznych, których głównym bohaterem był naród polski.

W *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* Śląsk występuje przede wszystkim jako pewna jednostka terytorialna, która za panowania Bolesława Chrobrego weszła w skład państwa Piastów<sup>23</sup>. Kryterium jej wyróżnienia nie jest jednak określone. Wydaje się wszak, iż począwszy od momentu podboju przez polskiego księcia, rozmiar jej został utożsamiany z zasięgiem osadnictwa śląskich plemion występujących w narracji pod nazwą Szlązacy. Taki stan rzeczy utrzymywał się do 1139 r.<sup>24</sup> Od tego bowiem momentu obszar ten postrzegany jest jako terytorium wydzielone decyzją Bolesława Krzywoustego, oddane w dziedziczne posiadanie najstarszemu synowi – Władysławowi II i zapoczątkowanej przez niego gałęzi śląskich Piastów. Szkieletowo terytorialny zasięg Śląska został przedstawiony dopiero w momencie jego podziału między synów Władysława Wygnańca<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 60. Po raz pierwszy pojęcie Śląsk pada w odniesieniu do czasów istnienia państwa wielkomorawskiego, a więc IX w.: „To z dwóch stron wchodziło do Słowiańszczyzny [mowa o chrześcijaństwie – D.M.-P.], z południa i zachodu, z południa roznoszone przez Greków, z zachodu przez Niemców. Za pierwszym zdawało się wiele mówić, gdy Kyrill i Methodej, ochrzciwszy Bułgarów, posunęli swe starania do Wielkiej podówczas Morawii, rozsyłając ze swego ramienia innych apostołów, z których Wiznog do Polski, Oslaw do Szląska się udawali”; tamże, s. 56.

<sup>24</sup> Lelewel datował śmierć Krzywoustego na rok 1139, a nie – jak ma to miejsce obecnie – na rok 1138.

<sup>25</sup> „Dał im Bolesław wydziały na Szląsku, zatrzymawszy sobie różne pośrodku zamki. Bolesław Wysoki, najstarszy, otrzymał księstwo wrocławskie, lignickie, opolskie, krosnowskie; Mieczysław raciborskie, opawskie i cieszyńskie; Konrad Laskonogi głogowskie i sagańskie”; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 125. Lelewel przyjmował więc, że podział Śląska między trzech braci nastąpił już w momencie przekazania im dzielnic przez stryja Bolesława Kędzierzawego. Obecnie wydarzenie to przenosi się na rok 1177. Zob. np. W. Korta, *Historia Śląska do końca 1763 roku*, Warszawa 2003, s. 76; M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 48; A. Galas, A. Galas, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2001, s. 34. Z późniejszych informacji dotyczących zasięgu Śląska podana jest wzmianka o poszerzeniu jego granic dokonany w wyniku przekazania przez Kazimierza Sprawiedliwego ziemi oświęcimskiej i bytomskiej Mieszkowi Płatonogiemu; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 131.

W narracji, co może dziwić, nie jest akcentowane jego przygraniczne położenie, choć kilkakrotnie wspomina się o czesko-polskiej rywalizacji o ten obszar. Tak postrzegany Śląsk przedstawiany jest od czasów Bolesława Chrobrego jako integralna część państwa polskiego.

W młodzieńczej syntezie Lelewela nie przejawia on przez cały okres trwania w granicach Polski oznak regionu historycznego. Nie jest bowiem w żadnym momencie ujmowany jako pewna całościowa struktura, wspólnota ludzi zamieszkująca pewne terytorium, połączona wspólną historią, wspólnym bytowaniem, w jakiś sposób różnym od bytowania ludzi na innych (sąsiednich zazwyczaj) terenach<sup>26</sup>. O żadnych zasadniczych odrębnościach Śląska czy to w sferze kulturowej, czy w kwestiach społeczno-gospodarczych narracja nie wspomina. Jedyną osobliwością tego obszaru dostrzeżoną w porównaniu z innymi ziemiami polskimi był przypadający na czasy rozbitcia dzielnicowego rozkwit gospodarczy tej dzielnicy, będący efektem działań tamtejszych książąt krzewiących, m.in. w oparciu o ludność niemiecką, handel i rzemiosło oraz wprowadzających nowe prawa miejskie<sup>27</sup>. Nie była to jednak cecha trwale związana wyłącznie ze Śląskiem<sup>28</sup>. Z czasem bowiem wzory tam wprowadzone znalazły swoich naśladowców także i w innych dzielnicach ówczesnej Polski.

Pewne symptomy zdradzające postrzeżenie Śląska jako regionu historycznego możemy dostrzec dopiero w tych fragmentach, które odnoszą się do czasów, kiedy przestał on już być częścią państwa polskiego. Traktowany jest wówczas bowiem jako odrębny podmiot (organizm polityczny), różny od Czech, Polski czy Niemiec<sup>29</sup>. Dostrzeżona wówczas odrębność Śląska nie była jednak przedmiotem żadnych omówień czy wyjaśnień. A zatem pewne ramy stworzone dla ujmowania Śląska jako regionu historycznego w czasach politycznej przynależności do Czech nie zostały wypełnione żadną istotną treścią.

Postrzeżenie Śląska w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* nie ogranicza się wyłącznie do komponentu przestrzennego. Ma ono także swoje odniesienie społeczne – obszar ten zamieszkuje pewna zorganizowana mniej lub bardziej ludność. W zależności od opisywanej epoki w narracji znajdziemy wzmianki o: 1) śląskich plemionach, występujących pod zbiorową nazwą – „Szlązaków” lub o 2) mieszkańcach wydzielonej

---

<sup>26</sup> Pojęcia „regionu historycznego” używam w znaczeniu zaproponowanym przez J. Topolskiego, a więc jako pewnej kategorii narracji historycznej; zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1996, s. 148; tenże, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 267–273.

<sup>27</sup> J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 170–171.

<sup>28</sup> Podobnie dobrze jak Śląsk rozwijało się w tym czasie także Pomorze; tamże, s. 171.

<sup>29</sup> Tamże, s. 222, 266, 283, 351.



przez Krzywoustego dzielnicy. Ci ostatni (określani tym samym terminem) to książęca rodzina i nieokreślony bliżej „lud śląski”, który po „bliższym przyjrzeniu” okazuje się być przede wszystkim śląskim rycerstwem<sup>30</sup>. Zakres pojęcia „Szlązaków” nie zmienia się w odniesieniu do czasów późniejszych (okres po politycznym „rozstaniu” z Polską). W dalszym ciągu obejmuje on głównie członków rodziny wywodzącej się od Władysława II oraz z rzadka wzmiankowanych przedstawicieli innych warstw<sup>31</sup>.

Jeśli chodzi o „Szlązaków” w rozumieniu pierwszym to są oni przedstawiani jako część większej społeczności, podległej władzy Piastów, która pod rządami ich kilku pierwszych przedstawicieli przekształciła się w polski naród<sup>32</sup>. I choć samym Ślązacom synteza nie poświęca zbyt wiele uwagi (wymieniani są jedynie jako uczestnicy, wspólnie z innymi plemionami, walk prowadzonych przez Bolesława Krzywoustego) to jednak akcentuje się ich przejawy poczucia przynależności do polskiej wspólnoty<sup>33</sup>. Z kolei śląscy Piastowie, włodarze tego obszaru od 1138 r., przedstawiani są jako polscy książęta dzielnicowi, aktywnie włączający się w życie polityczne kraju<sup>34</sup>. Ich polskość podkreślana jest zwrotami typu „najstarszy szczerp rodu Piastów”<sup>35</sup>, a także wzmiankami o ich własnym poczuciu przynależności do polskiej, książęcej rodziny<sup>36</sup>. Ujęcie akcentujące polskie i piastowskie korzenie śląskich książąt kończy się wraz z zauważeniem u nich, co przypadało na schyłkowy okres rozbitcia dzielnicowego (czasy Leszka Czarnego), działań

---

<sup>30</sup> Fragment, w którym ów „lud śląski” wystąpił dotyczył bowiem bitwy pod Legnicą: „Na koniec na czele najwybrańszego ludu polskiego i szląskiego stał sam Henryk II Pobożny”; tamże, s. 150. Użycie określeń lud polski i śląski może sugerować, że wbrew temu co „oficjalnie” podawała narracja o integracji plemion zamieszkujących ziemie polskie w jeden naród w części temu zagadnieniu poświęconej, jakaś odrębność mieszkańców Śląska od ludności pozostałych dzielnic Polski została przez Lelewela zauważona i to na długo przed różnicującymi je wzmiankowanymi wpływami niemieckimi. Odnośny fragment można zatem zinterpretować jako niekontrolowany „wyciek” poglądów historyka.

<sup>31</sup> W zasadzie w syntezie wspomniani są jedynie śląscy kupcy oraz śląskie rycerstwo; zob. tamże, s. 233, 351.

<sup>32</sup> „Narody były też częstkami państwa polskiego; pod pierwszymi Piastami długo razem połączone, nabyły jednej narodowości”; tamże, s. 174, por. też s. 103. Lelewel bynajmniej nie ocenia negatywnie, jak by się mogło wydawać, wzięwszy pod uwagę jego republikańską wykładnię pierwszego okresu polskich dziejów. Wręcz przeciwnie, jak zauważył Jan Adamus, przypisywał temuż „samowładztwu” ważne posłannictwo do spełnienia: „zadanie spojenia różnych ludów w jedno państwo”; J. Adamus, *O Lelewelu parę uwag*, nadbitka z *Księgi pamiątkowej ku czci Leona Pinińskiego*, b.m. i d.w, s. 9.

<sup>33</sup> „[...] ale węzeł jednorodztwa pod jednym ciągle panowaniem, ściślej coraz spajał podległe narody. Mazowszanie i Szlązacy zarówno z jednymże sercem z Polakami orężnie władali”; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 104.

<sup>34</sup> Tamże, s. 136, 141, 171, 182.

<sup>35</sup> Tamże, s. 145.

<sup>36</sup> Tamże, s. 170.

zmierzających do zerwania narodowych więzi<sup>37</sup>. We fragmentach relacjonujących dalsze dzieje występują już tylko jako śląscy książęta (czasem wymienieni jako opolscy, cieszyńscy, wrocławscy itp.) bez żadnych *explicite* nawiązań do ich aktualnej narodowości.

Od momentu zerwania politycznej podległości Śląsk i jego mieszkańcy postrzegani są już jako odrębny podmiot, różny od Polski, Czech czy Niemiec. Na kartach narracji pojawia się wówczas nowa grupa etniczna – Szlązacy<sup>38</sup>. Fakt ten sugeruje, że wyrzekając się polskiej narodowości, śląscy książęta nabyli w „to miejsce” niejako automatycznie, podobnie zresztą jak wspomniane pozostałe komponenty podmiotu „Szlązacy”, „jakąś” (bo nie jest ona przedmiotem żadnego wyjaśnienia i omówienia) „śląską narodowość”.

W *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* obecne są wszystkie ważniejsze z punktu widzenia dziejów narodowych wydarzenia rozegrane na ziemiach śląskich, utrwalone w polskiej tradycji historiograficznej, począwszy od Gala i Kadłubka, przez Długosza, Bielskiego i Kromera. Militarny wkład Śląska w obronę niezawisłości polskiego państwa został odnotowany już przy okazji wyprawy cesarskiej Henryka II z 1017 r. Pomimo braku wzmianek u wymienionych wyżej kronikarzy<sup>39</sup> Lelewel włączył bohaterską obronę grodu Niemczy do swojej narracji, czyniąc ją jednym z kluczowych wydarzeń wspomnianej polsko-niemieckiej wojny. Co prawda dość zagadkowe określenie jej położenia („we włości sileńskiej”)<sup>40</sup> mogło

<sup>37</sup> „Na tym książęta na Szląsku, w początkach zaraz od monarchii odsunięciu, niemile poglądali na bratnie od nich mocniejsze wydziały, stygli w jedności krewieństwa, a na okazanie niechęci już się od narodowości odstrychali, ułowieni nadskakującym rodu obcego interesem, przyrzadzali się do oderwania się od Polski z najpiękniejszą jej częścią, we wszystkich nieszczęściach najmniej cierpiącą, bo od Czechów spokojną, od wschodu najoddańszą”; tamże, s. 169–170.

<sup>38</sup> „Tak niemało Zygmunt w Węgrzech utrzymywał Polaków, którzy go przecie tą razą opuścili, tak krzyżacy wszystkiego narodu rycerstwo mieli, Francuzów, Niemców, Anglików, Duńczyków, Szlązaków, a Czesi w tych chwilach różnymi religijnymi zdaniem, niejednostajną ku swemu panu skłonnością [powodowani]” (tamże, s. 233); „Pościągł król wojska nie tylko narodowe, ale z Litwy, Rusi, z Czech i ze Szląska” (tamże, s. 239); „Za wstrzymaniem krajowych kupców Czesi, Szlązacy, Węgrzy byli przymuszani” (tamże, s. 351).

<sup>39</sup> Relacja o obronie Niemczy zawarta jest w kronice Thietmara. Do polskiego „obiegu” historiograficznego wprowadził ją dopiero Naruszewicz. Przed nim krótka wzmianka o Niemczy ukazała się w przekładzie pracy F.A. Schmidta. Zob. J. Albertrandi, *Dzieje Królestwa Polskiego. Krótko lat porządkiem opisane przez Jana Albertrandego*, wyd. 2, t. 1, Lwów 1846, s. 8.

<sup>40</sup> Lelewel posłużył się zwrotem zapożyczonym z Thietmara: „in pago Silensi”, tłumacząc go „we włości sileńskiej”; zob. J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 69; por. też *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 555. Jednak takie sformułowanie niczego tak naprawdę nie wyjaśnia. Nie wiadomo, jak rozumieć pojęcie „włość” oraz „sileńska” po raz pierwszy pojawiające się zresztą w pracy. Czy „sileńska” oznacza śląska. Jeżeli tak, to w jakim celu historyk wprowadził terminologiczną modyfikację, które zamiast doprecyzować przedmiot tylko sprawę gmatwa. Jeżeli jednak

rodzić pewne zakłopotanie odnośnie do jej lokalizacji, to jednak występujący w „sąsiedztwie” Niemczy Wrocław utwierdzał czytelnika w przekonaniu, że chodzi tu o obszar śląski<sup>41</sup>. W opisie (pół strony) zawarte są informacje o „dzielnym”, z sukcesem zakończonym, trzytygodniowym oporze obrońców twierdzy oraz o podziwiew, jaki swoją postawą wywołali wśród oblegających, wrogich wojsk<sup>42</sup>.

Kolejne odnotowane „śląskie udziały” w obronie niezawisłości kraju i jego granic to: obrona Głogowa w 1109 r. podczas najazdu Henryka V<sup>43</sup>, uczestnictwo Ślązaków w wojskach Krzywoustego, skutecznie gnębiących siły przyszłego cesarza<sup>44</sup> i bitwa pod Legnicą<sup>45</sup>.

---

„sileńska” nie pokrywa się ze „śląską” to co tak naprawdę znaczy? Tego Leleweł bynajmniej nie przedstawił. Z podobną trudnością zmierzył się wcześniej Naruszewicz. On także zaczął od zwrotu „leży to miasto we Włości Sileńskiej”, po czym jednak dalej wyjaśnił „...tak nazwanej od góry jednej wysokiej, na której obywatele tameczni, przed wiary chrześcijańskiej przyjęciem, pogańskie obrządki swoje odprawiali. *Zabotem* ją starożytność, a wiek terażniejszy *Zottembergem* nazywa”. Wspomniana góra to Sobótka, zwana też Ślężą. W przypisie do tego fragmentu Naruszewicz doprecyzował jeszcze położenie owej włości: „Włość czyli naród Słowianów od Dytmara nazwany *pagus Silensis*, terażniejsza część Szląska, która się od Głogowa aż do Niemczy rozciąga, nad rzeką Odrą”. Z wyjaśnień jednak w dalszym ciągu nie wynika, czy mamy do czynienia z nazwą ludności (przemawiałby za tym zwrot „naród”), czy nazwą ziemi; zob. A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 4, Lipsk 1836, s. 130. We współczesnym tłumaczeniu kroniki Thietmara analizowany przez nas fragment brzmi: „Gród ten leży w kraju śląskim, który nazwę tę otrzymał niegdyś od pewnej wielkiej i bardzo wysokiej góry”. A zatem „włość Sileńską” została utożsamiona z krajem śląskim; *Kronika Thietmara...*, s. 554.

<sup>41</sup> „[...] sam Bolesław czekał na Niemców pod Głogową. Lecz gdy cesarz go pominąwszy zwrócił swe siły na mało ubeścięzoną twierdzę Niemczę we włości sileńskiej ku górcom położonej, Bolesław śpieszno przez niemieckie zastępy twierdzę wzmacnia, sam się bliżej aż do Wrocławia przysuwa”; J. Leleweł, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 69.

<sup>42</sup> Tamże, s. 69.

<sup>43</sup> Leleweł błędnie datował ją na 1108, a nie 1109 r.; zob. tamże, s. 102. I w tym przypadku zawarty jest dość obszerny (na jedną stronę) opis zmagania obrońców, podkreślający udział w przygotowaniach i walkach wszystkich, bez względu na płeć, mieszkańców grodu oraz akcentujący ich niezwykłą determinację.

<sup>44</sup> „Tymczasem król z zebranymi Polakami, Lublanami, Sandomirzanami, Mazurami, Szlęzanami wysunął się z lasów i dorywczymi utarczkami wokół oskoczonych Niemców trudzić zaczyna”; tamże, s. 103. (W tym przypadku Polacy oznaczają oczywiście Wielkopolan). Przy okazji relacji z tej wyprawy padają nazwy jeszcze dwóch śląskich miejscowości: Wrocławia i Psiego Pola. Ta ostatnia, lokalizowana w bliskiej okolicy Wrocławia (wzmiankowanego wyłącznie w celu usytuowania Psiego Pola) przedstawiona jest w syntezie jako miejsce finalnej katastrofy wojsk niemieckich, zdziesiątkowanych na skutek głodu, chorób i ogólnego wycieńczenia.

<sup>45</sup> Relacja z niej, wartka i dynamiczna, niepozbawiona momentów dramatycznych, przedstawia starcie to jako ostatnią szansę zatrzymania posuwającej się z południowego wschodu tatarskiej nawałnicy, szerzącej na niespotykaną dotąd skalę spustoszenia. Akcentuje nie tylko polski, ale i międzynarodowy wymiar bitwy. Wojska śląskie, wielkopolskie

Z kwestią zmiany przynależności narodowej Ślązaków związane jest po części zagadnienie przyczyn utraty przez Polskę Śląska. Sprawa ta nie została specjalnie w młodzieńczej syntezie Lelewela podniesiona. Z rozrzuconych fragmentów wyłania się też nie do końca spójne, konsekwentne stanowisko historyka. Raz bowiem jako winnych wskazuje wyłącznie śląskich książąt, którzy niejako sami z własnej woli „przyrzadzali się do oderwania” Śląska, w innym przypadku podnosi udział „przemożnego i przebiegłego sąsiada”, czyli czeskiego władcy – Jana Luksemburczyka, który wyłudzeniami, darywiznami i groźbami przejmował śląskie nabytki<sup>46</sup>. W każdej jednak sytuacji wina śląskich władców jest bezdyskusyjna, przedmiotem rozbieżności pozostają jedynie motywacje książąt i okoliczności towarzyszące podejmowanym przez nich decyzjom. W przypadku bowiem aktywnej roli w całym przedsięwzięciu czeskiego monarchy stopień odpowiedzialności, przynajmniej części śląskich Piastów (np. tych zastraszanych czy szantażowanych), wydaje się dużo mniejszy niż w przypadku dobrowolnego, planowanego „wyrzeczenia się ojczyzny”. Powody zresztą tego ostatniego nie są w ogóle rozpatrywane<sup>47</sup>. W kontekście tych decyzji pada zarzut niemczenia niektórych książąt, ale nie bardzo wiadomo, jaki ma to związek z poddaniem się czeskiemu przeciw królowi<sup>48</sup>. Niemcząca rodzina książęca nie przejmuje jednak w dalszej części narracji narodowości niemieckiej, o czym wcześniej wspominałam, ale „nabywa” zupełnie nową śląską tożsamość. Zasygnalizowane jedynie zjawisko wykształcenia się z części polskiego narodu nowej, odrębnej grupy etnicznej w końcu XIII w. (fakt przecież rzadki i niecodzienny) uchodzi na kartach syntezy głębszej uwadze i zainteresowaniu. Zrzeczenie się praw do Śląska przez ostatniego Piastę na polskim tronie traktowane jest jako

---

i małopolskie wsparte są posiłkami zakonów rycerskich, w tym i krzyżackiego, któremu przewodzi sam wielki mistrz. Śląsk staje się zatem areną wydarzenia o wielkiej randze, której stawką nie jest bynajmniej tylko suwerenność Polski. Bitwa pod Legnicą to tak naprawdę starcie dwóch światów – cywilizowanej Europy i dzikiej Azji. Centralną jego postacią jest osoba wrocławskiego księcia – Henryka II Pobożnego. Choć bitwa kończy się klęską wojsk polsko-śląskich i ich sprzymierzeńców, Legnica pozostaje niezdołana, a hordy tatarskie zawracają na południe. Zob. tamże, s. 150. Lelewel zgodnie z relacją Długosza, na której oparł opis bitwy, uśmierca na polu walki wielkiego mistrza. O błędzie kronikarza polegającym na przywołaniu osoby Poppona von Ostern, wielkiego mistrza zakonu w latach 1253–1256, zob. W. Korta, *Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog*, Katowice 1983, s. 118–119.

<sup>46</sup> J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 186.

<sup>47</sup> Jako jedyną przesłankę wskazuje się niechęć do młodszych gałęzi rodziny spowodowaną odsunięciem śląskich Piastów od praw do monarchii, co miało mieć miejsce podczas oddania Śląska synom Władysława II; tamże, s. 125.

<sup>48</sup> Tamże, s. 186. W tekście nie ma żadnych informacji odnośnie do wpływów niemieckich w Czechach i zachodzących tam procesów germanizacyjnych w okresie przed przyłączeniem do nich Śląska.

formalność, usankcjonowanie stanu faktycznego, na zmianę którego Polska nie miała sił. Przedstawiane jest również jako cena, którą musiała zapłacić za zapewnienie sobie pokoju tak koniecznego po dwuwiekowym niemalże rozbiciu i licznych wojnach<sup>49</sup>. Choć pod adresem osoby Kazimierza Wielkiego, podobnie jak i jego ojca, nie padają żadne oskarżenia o współodpowiedzialność za utratę śląskiej krainy<sup>50</sup>, to jednak informacje o motywacjach głównych negocjatorów układów w Trenczynie i Wyszehradzie – Karola Andegaweńskiego i Jana Luksemburskiego – oraz ich wpływie na polskich pełnomocników, a także samego młodego króla sugerują, że przyjęte wówczas postanowienia nie musiały być wcale dla Polski optymalne<sup>51</sup>. Lelewel jednak nie formułuje *explicite* własnej ich oceny, ani nie wykazuje ich ewentualnych, szkodliwych czy niekorzystnych dla Polski następstw. Zamiast tego wprowadza wątek zakwestionowania owych ustaleń przez polskich możnych (świeckich i duchownych) oraz ich ostatecznego dzięki determinacji samego Kazimierza zatwierdzenia<sup>52</sup>. A zatem pewne wątpliwości

<sup>49</sup> „W niepodobieństwie prawie odzyskiwania utrat poniesionych, Kazimirz przedsięwziął odżywić wewnętrzne siły narodu, a do tego z jaką bądź stratą pozyskany pokój wieloletni stawał się koniecznym”; tamże, s. 192.

<sup>50</sup> Składanie hołdów władcy Czech przez śląskich księząt ukazane jest w kontekście walk Łokietka z Krzyżakami i sprzymierzonym z nimi Janem Luksemburskim. Brak więc interwencji w sprawach śląskich wydaje się całkowicie usprawiedliwiony; zob. tamże, s. 186–187.

<sup>51</sup> „Ale nie dość przykrego położenia Kazimirza, jeszcze i pokoju szukający, i jednacze jego i pośrednicy nieszczera myślą oblegli młodość mniej doświadczoną. Jan czeski z głównego nieprzyjaciela chciał się zrobić przyjacielem i umiał z ciasnych okoliczności korzystać; Karol zaś węgierski, mając za sobą siostrę królewską, stawał się interesowanym rozjemcą. Obaj chcieli skleić związek przeciw cesarzowi, Jan dlatego, że cesarz Karyntią i Karniolą po wymarłych księżętach oddał Habsburskiemu domowi [...], Karol znowu, prócz różnych uraz innych od strony Rakuz, źle widział zamiary cesarza do Neapolu, będąc pełen widoków, aby trzem synom swoim wyszukać i zostawić trzy korony, jednemu węgierską, innemu neapolitańską, dla trzeciego poglądał na polską, mając wczesno nadzieję, że młody król, zabawny pobocznymi miłostki, z Litewki syna nie zostawi. Nadszkakiwał przeto i opiekował się interesami Polski uprzątając różne zawady, nie tak w widoku istotnie dobrym dla tego królestwa, jako raczej dla spodziewanego dziedzictwa. Takim duchem jest kierowany Kazimirz, takim i jego najwierniejsza rada, a mianowicie najwziętsi Spytek kasztelan krakowski i Zbigniew kanclerz, proboszcz krakowski, których nie zaniechał Karol obdarzać corocznymi datki i różnymi darowiznami”; tamże, s. 193.

<sup>52</sup> Co prawda narracja wskazuje przede wszystkim jako główny punkt rozbieżności między królem a narodem postanowienia zawarte z zakonem krzyżackim, ale kwestia utraty Śląska też się w tle ukazuje: „Zaledwie się o tych układach wyszehradzkich Benedykt XII papież dowiedział, zaraz pisał do Kazimirza pełen nieukontentowania, że na to poprzystawał, albowiem i Stolicy Apostolskiej nie najprzyjemniej było, że najpiękniejsze i najludniejsze kraje od Polski odpadały, a przez to świętopietrze, które tyle, ile się o nich ojcowie święci upominali, dosyć porządnie przychodziło, umniejszało się znacznie, gdy Czesi i krzyżacy swe nabytki spod tego obowiązku wyłamywali. Krzyżacy też sami niechętnie się do tej ugody

odnośnie do królewskich decyzji zostały zasygnalizowane, choć nie wprost i nie bezpośrednio. Wymowa ich jednak słabnie dalej, gdy historyk przedstawia dobroczynne dla narodu skutki owego pokoju<sup>53</sup>.

Reasumując, możemy stwierdzić, że udział Śląska w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* jest wcale znaczny. Występują najważniejsze dla dziejów Polski wydarzenia rozegrane na tym terenie (Niemcza, Głogów, Psie Pole, Legnica), mówiące (co prawda najczęściej pośrednio) o wkładzie mieszkańców tego obszaru w budowę i utrzymanie niezawisłości państwa Piastów.

Generalnie mieszkańcy Śląska w okresie wspólnego polsko-śląskiego bytowania postrzegani są jako część narodu polskiego, niczym się niewyróżniająca od pozostałych plemion wchodzących w skład państwa pierwszych Piastów, a potem mieszkańców innych dzielnic. Poczucie przynależności Ślązaków do ponadplemiennej wspólnoty oraz śląskich książąt do piastowskiej rodziny jest kilkakrotnie akcentowane. Z chwilą rozstania się politycznych dróg Śląska i Polski mieszkańcy tego obszaru ujmowani są jako odrębna grupa narodowościowa. Jej specyfika nie została jednak omówiona.

Odpowiedzialnych za utratę Śląska czyni Leleweł wyłącznie tamtejszych książąt, którzy poddając się czeskiemu królowi, „wyrzekli” się ojczyzny i polskiej narodowości. Podniesiony został też udział Jana Luksemburskiego, wywierającego presję na śląskich władców. Kwestia motywacji decyzji tych ostatnich nie została jednak jasno i jednoznacznie przedstawiona. Obok bowiem działań czeskiego władcy w tle występują osobiste urazy i niechęć wobec reszty piastowskiej rodziny. Pojawia się też wątek niemczenia śląskich książąt, ale nie jest on znacząco akcentowany i eksploatowany. W *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* nie ma mowy o współodpowiedzialności za utratę Śląska drugiej, tj. polskiej strony. Co prawda jakieś jej odium spada „na głowę” Bolesława Kędzierzawego, ale zarzut ten nie jest bezpośrednio formułowany<sup>54</sup>. Żadne natomiast zaniedbania, zaniechania

---

skłaniali wiedząc, że to wszystko Kazimirz samowolnie poukładał bez rady i dokożenia się baronów, nie mieli zaś nadziei u nich takowej ugody wyjednania. Jakoż obawa ich nie była bez przyczyny i kiedy nowym pośrednictwem Jan we Władysławiu (r. 1337) usiłował przywieść wszystko do skutku, wszystek polski stan duchowny i świecki uznał ugodę wyszehradzką za niesprawiedliwą i nieważną”; tamże, s. 194–195.

<sup>53</sup> „Zapomniał naród odpadłych ziem obszernych w Szląsku i Pomorzu, gdy natomiast zyskał pokój i wypoczęcie z wojennych zniszczeń, gdy powoli wytępiął wewnętrzne krwi rozlewy”; tamże, s. 209.

<sup>54</sup> O przyczynieniu się Bolesława Kędzierzawego i jego braci do utraty Śląska może sugerować wzmianka mówiąca o zrzeczeniu się „prawa pierworództwa do monarchii” przez synów Władysława II. Co prawda nigdzie wprost nie jest napisane, że był to konieczny (a więc uczyniony niejako pod przymusem ze strony Bolesława Kędzierzawego i jego braci) warunek odzyskania śląskiej dzielnicy, ale wniosek taki można pośrednio z kontekstu całości wyciągnąć; tamże, s. 125.

czy błędy nie zostały odnotowane w stosunku do polityki Władysława Łokietka. W przypadku natomiast Kazimierza Wielkiego pojawiły się pewne wątpliwości co do przyjętych przez niego rozstrzygnięć, jednak odpowiedzialność za nie spada bardziej na barki pełnomocników młodego króla niż na niego samego. Generalne jednak utrata Śląska przedstawiona została jako konieczna w ówczesnych okolicznościach zewnętrznych cena osiągnięcia pożądanego dla Polski pokoju. W opinii Lelewela owo rozstanie się Śląska i Polski miało charakter trwały i nieodwracalny<sup>55</sup>.

Pomimo negatywnej oceny śląskich Piastów z powodu antypolskiej postawy zajętej w okresie późnego rozbitcia dzielnicowego oraz w dobie panowania Władysława Łokietka Lelewel podkreśla ich zasługi na rzecz ożywienia życia gospodarczego Polski<sup>56</sup>. Stawia ich nawet za pewien wzór gospodarności dla pozostałych książąt.

Zobaczmy teraz czy, a jeżeli tak, to na ile i w jakich kwestiach zmienił się sposób ujmowania i oceny śląskich zagadnień w *Dziejach potocznych*. Między napisaniem *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* a powstaniem tych ostatnich upłynęło bowiem 15 lat, podczas których Lelewel zgłębił wiele obszarów nowych dociekań, a jego interpretacja polskich dziejów przybrała już w miarę ostateczny kształt.

Znaczące różnice nie ujawniają się w obszarze ogólnego postrzegania Śląska. Podobnie jak w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*, tak i w *Dziejach potocznych* nie jest on ujmowany ani jako geograficzna kraina, ani jako region historyczny. W narracji nie podniesiono też kwestii „inności” Śląska, czy to w sferze zjawisk kulturowych, społecznych, czy gospodarczych. Jedyną zauważoną osobliwością tej krainy było znaczne rozszerzanie się w okresie rozbitcia dzielnicowego wpływów niemieckiej mowy. Nie chodziło jednak o sam fakt jej występowania (zjawisko to synteza rozpoznaje i w innych dzielnicach), ale o jego skalę<sup>57</sup>. Wzmianka mówiąca, że

---

<sup>55</sup> Świadczą o tym zwroty: „wieczysta Szląska utrata” czy „Szląsk na zawsze odpadł”; tamże, s. 125, 199.

<sup>56</sup> „[...] w tym atoli uchylaniu się zawsze się dotąd za polskich książąt biorąc, w drobnych swych wydziałach ludniejszych od innych województw zaprowadzali porządku. Mogące zniszczony naród pokrzepić, stawali się dla braci wzorem i wyrzekając się ojczyzny zostawiali dla niej zadatki przyszłej narodu świetności. W ich tropy idąc inni książęta uczyli się wielu pożytecznych porządków, uwalniali choć częściami kraj od niektórych mniej potrzebnych mu obowiązków, uprawiali się w zyskowniejsze użycie płodów krajowych i nie czemu to [innemu zawdzięczać trzeba, że] żupy solne w tych czasach swej świetności nabyły”; tamże, s. 170.

<sup>57</sup> „Lecz większe jeszcze niebezpieczeństwo groziło od strony tychże Niemców. Wiele się tego narodu ściągało do Lechii, najwięcej rzemieślników, i osiadali po miastach. Było to dla kraju bardzo korzystne pozyskiwać lud przemyślny i pracowity, ale książęta przez wzgląd na nich i dla przynęcenia ich obdarzali miasta przywilejami i prawem teutońskim, czyli niemieckim. Całe tedy miasta i wiejskie gminy przestawały być polskie, stawały się

na Śląsku język niemiecki „mocno się rozszerzył” sugeruje, iż właśnie ta dzielnica najbardziej poddała się germanizacyjnym wpływom. Jej władcy też jako jedyni spośród wszystkich odnóg piastowskiej rodziny zostali „obdarowani” określeniem „niemcejącego”<sup>58</sup>. Z drugiej zaś strony to nie wobec żadnego śląskiego księcia imiennie, ale wobec Leszka Czarnego podniesiono zarzut sprzyjania niemieckim zwyczajom<sup>59</sup>. Zważywszy więc na fakt, iż narracja traktuje rozpowszechnianie się niemczyzny (w sensie zarówno mowy, jak i obyczajów) jako zjawisko powszechne na ziemiach polskich w tym okresie, a nie wyjątkowe i szczególne tylko dla pewnego obszaru (lub obszarów) kraju, nie możemy wnioskować na tej podstawie o próbach postrzegania Śląska w kategoriach regionu historycznego<sup>60</sup>. Podobne zresztą tendencje w przyswajaniu niemieckich wpływów dostrzeżone zostały także w największych miastach Wielkopolski i Małopolski.

Lelewel zatem w *Dziejach potocznych* pozostał przy przedstawianiu Śląska jako pewnej struktury terytorialnej. Jej granice nie zostały jednak w narracji przedstawione. Orientacyjne położenie możliwe było do ustalenia jedynie na podstawie dołączonych do dzieła mapek, dodajmy jednak – mało wyraźnych i precyzyjnych<sup>61</sup>. Podobnie jak w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* historyk nie akcentował pogranicznej lokalizacji tego obszaru. Ujmowany jako pewna jednostka terytorialna Śląsk od czasów przyłączenia do państwa Bolesława Chrobrego postrzegany jest, tak jak we wcześniejszej pracy, jako integralna część Polski<sup>62</sup>.

---

niemieckimi. Przywileje te (od roku 1250) niezmiernie się w całej Lechii namnożyły. Niektórzy książęta stali się tak dalece Niemcom przychylni, że się kuso z niemiecką stroili, po niemiecku gadali, dwór swoimi Niemcami napełniali. Za ich przykładem zgorszeni wielcy panowie niemczeli, bo i tym sposobem arystokraci chcieli się od gminu polskiego, czyli od reszty narodu różnić. Skutki niemieckiej zarazy dały się widzieć dosyć prędko. Na Śląsku mocno się język niemiecki rozszerzył, gadano nim i pisano w wielkich miastach, w Poznaniu i Krakowie”; J. Lelewel, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane...*, s. 85–86.

<sup>58</sup> Jednak, co trzeba wyraźnie zaznaczyć, określenie to tylko raz zostało w narracji użyte i można je odnosić np. wyłącznie do książąt z okresu, którego fragment ten dotyczył, tj. schyłku rozbicia dzielnicowego: „Gdy po zgonie Henryka głogowskiego objął Wielkopolskę, buntowali się mieszczenie poznańscy, niemcejącym Ślązakom więcej przychylni”; tamże, s. 91. Brak precyzyjniejszego dookreślenia „niemcejącego Ślązaków” stwarza szerokie możliwości interpretacyjne.

<sup>59</sup> Tamże, s. 88.

<sup>60</sup> Świadczy o tym już sam tytuł rozdziału – „Polska niemceje”, w którym przedstawiono okoliczności i skalę omawianego przez nas zjawiska. Podobnie zinterpretował je w odpowiedzi na ankietę F. Guizota, pisanej tuż po *Dziejach potocznych* (lata 1829–1830); zob. J. Lelewel, *Odpowiedź na ankietę historyczną François Guizota*, tłum., koment. M.H. Serejski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 19.

<sup>61</sup> J. Lelewel, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane...*, zob. np. mapki do s. 48.

<sup>62</sup> W *Dziejach potocznych* została wyekspozowana zasługa Bolesława Chrobrego w jednoczeniu się w jedną wspólnotę plemion zamieszkujących ziemie polskie: „Obdarzony



Jako część piastowskiej rodziny ukazywani są też w narracji dzielnicowi śląscy książęta, aż do czasów, kiedy uznając zwierzchność czeskiego króla, nie okazali się być „prawdziwymi synami” swojej ojczyzny<sup>63</sup>. W trakcie wspólnego bytowania niczym się specjalnie nie wyróżniali spośród władców innych dzielnic<sup>64</sup>. Tak jak wszyscy bowiem klócili się między sobą, walczyli z biskupami i możnymi, tracili swoje dochody, zaciągali długi i zastawiali ziemie<sup>65</sup>. Kilkakrotnie też w narracji podkreśla się fakt, iż byli oni najstarszą linią piastowskiej rodziny<sup>66</sup>.

Podobnie jak w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* po przejściu pod czeskie władanie Śląsk (rzadko już wymieniany) przedstawiany jest bardziej jako odrębny organizm niż część (zintegrowana) państwa czeskiego<sup>67</sup>.

Analizując z kolei kwestię udziału Śląska i jego mieszkańców w budowie zrębów państwa polskiego i obronności, można zauważyć widoczną w porównaniu do *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* tendencję do minimalizowania jego wkładu. W *Dziejach potocznym* nie znalazły się bowiem fragmenty mówiące o wkładzie ludności śląskiej ziemi w odparcie najazdu wojsk niemieckich z 1017<sup>68</sup> i 1109 r.<sup>69</sup> W krótkich wzmiankach

---

niezwykłym talentem jednania sobie umysłów, dokazał tego, że równie go miłowali Polanie, którzy z nim panować się zdawali, jak i Mazurowie, i Krakowianie, i Ślązacy, i Morawcy. Dla wszystkich stawał się prawdziwym ojcem. Krakowianie, Ślązacy, Mazurowie i Polacy, jakby różnych matek dzieci, jakby sieroty, w jedną połączyli rodzinę, w nim ojca znaleźli”; tamże, s. 64–65.

<sup>63</sup> Tamże, s. 91.

<sup>64</sup> Z elementów różnicujących pozycję śląskich książąt podniesione zostało jedynie pozbawienie ich praw do polskiej korony: „Lecz z tego, po odnowionych układach, na to przystał, że Władysław II synom wydzielił i oddał Śląsk, pod warunkiem, że się wyrzekli swojego do korony prawa. Układ ten, zmieniając granice, dał początek księstwom śląskim, których w potomkach najstarszej linii Krzywoustego pomnożyła się dość znaczna liczba. Linia ta zrzeczenia się swego nie zawsze dotrzymywała, cierpiąc na tym, że przez to ukrzywdzoną została”; tamże, s. 77.

<sup>65</sup> Tamże, s. 85.

<sup>66</sup> Zob. tamże, s. 80, 84.

<sup>67</sup> Po tym wydarzeniu Śląsk wzmiankowany jest trzykrotnie: 1) przy okazji bitwy pod Byczyną, 2) jako miejsce schronienia Jana Kazimierza podczas szwedzkiego potopu oraz 3) miejsce pobytu Jerzego Lubomirskiego podczas konfliktu z ostatnim przedstawicielem Wazów na tronie polskim; tamże, s. 150, 164–165, 169.

<sup>68</sup> Wyprawie cesarskiej poświęcił Leleweł tylko niewielką wzmiankę: „Kiedy więc z Henrykiem II kilkuletnia odnawiała się wojna, wpadał nieraz ze wszystkimi siłami swoimi Henryk i łupił polskie ziemie, ale żadnej twierdzy zdobyć nie mógł, a podjazdami szarpany i niszczony, z niczym uciekać musiał”; tamże, s. 61. W kontekście więc najazdu z 1017 r. nazwa Śląska w ogóle nie pada.

<sup>69</sup> „Najwalsniejsza była wojna niemiecka, która się tym skończyła, że cesarz [Henryk V] pomknąłszy się aż pod Wrocław, długo tu obozem leżąc, ogłodzony, umknął z resztą wojska,

poświęconych tym dwóm wydarzeniom nie padły nawet nazwy grodów wstawionych bohaterską obroną – Niemczy i Głogowa. Z wymienionych we wcześniejszej pracy miejscowości pojawia się jedynie Psie Pole. Niezwykle skromnie potraktowana została także Legnica<sup>70</sup>.

Pewne modyfikacje w stosunku do poglądów zawartych w pierwszej syntezie widoczne są też na przykładzie kolejnego zagadnienia – kwestii utraty Śląska. Lelewel bowiem rezygnuje w *Dziejach potocznych* z zaznaczenia udziału czeskiego króla w tym wydarzeniu. Jako jedyne przyczyny zostają wskazane decyzje polityczne śląskich książąt powodowane czynnikami natury psychologiczno-emocjonalnej<sup>71</sup>. Co jednak ciekawe, pomimo zwrócenia uwagi na fakt germanizowania się śląskich Piastów czynnik ten nie został uwzględniony jako okoliczność sprzyjająca utracie Śląska, co dość wyraźnie (choć bez jakichkolwiek prób argumentowania) sugerował Lelewel w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*. Odmienne też na kartach *Dziejów potocznych* nie padają wątpliwości co do słuszności decyzji Kazimierza Wielkiego w sprawie zrzeczenia się Śląska<sup>72</sup>. Nie ma również informacji o tych śląskich książętach, którzy nie przeszli pod czeskie zwierzchnictwo, zachowując lojalność wobec polskich władców.

---

zostawiwszy pole, które potomność na zniewagę nieprzyjaciół Psim Polem nazwała”; tamże, s. 72.

<sup>70</sup> „Mongolowie ledwie gdzie opór znajdując spalili Kraków i stanęli aż pod Legnicą. Tu w walnej bitwie poległ Henryk Pobożny, książę śląski, a Mongolowie wzięli się do odwrotu”; tamże, s. 84. Z tej krótkiej i lakonicznej wzmianki czytelnik nie jest w stanie dowiedzieć się nawet, jak zakończyła się owa bitwa. Zaniechanie dalszego pochodu przez Tatarów może przecież sugerować ich porażkę w tej batalii albo przynajmniej poniesione duże straty.

<sup>71</sup> „Śląscy książęta przez zawiść poddali się królom czeskim, tytułu króla polskiego przybierając nie przestającym”; tamże, s. 91.

<sup>72</sup> „Wyjednawszy od króla czeskiego zrzeczenie się Mazowsza i tytułu króla polskiego, zrzekł się nawzajem całego Śląska, którzy Czesi posiadali, i Polska go na zawsze straciła”; tamże, s. 104. Wątpliwości znane nam już z *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* zostały umieszczone dopiero w przypisach do *Dziejów potocznych*, które po raz pierwszy łącznie z pracą ukazały się w tomie 2 zbiorowego wydania Żupańskiego – *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane* (1859): „Byłoby długo rozpowiadać, jak się Kazimierz zrzekł Śląska i pozbawił Polskę tej krainy; jak się opłacał, pożyczał pieniądze narodowe i nie odbierał; jak dyplomaci jego dworu przez niego używani, a za których radą szedł, brali honorowe dyplomatyczne od zdrańców pośredników podarki i nagrody”; J. Lelewel, *Przypiski do dziejów Polski potocznie opowiedzianych*, w: tenże, *Dzieła...*, t. 7, s. 225. A zatem z przypisów wynika, że Lelewel w okresie emigracyjnym wyostrzył swój punkt widzenia na kwestię odpowiedzialności Kazimierza Wielkiego za utratę Śląska. Nie było to jednak stanowisko konsekwentnie zdecydowane, albowiem w dalszym ciągu historyk przedstawiał okoliczności częściowo przynajmniej usprawiedliwiające tego władcę („znalazł się między obudą króla Jana Luksemburskiego i zainteresowaną dworu andegaweńskiego przyjaźnią” czy rola wspomnianych pośredników). Wymownym jest też fakt nierozwinięcia szerzej wątku współodpowiedzialności ostatniego Piasta.

Podobnie jednak jak we wcześniejszej pracy, historyk wyraził swój pogląd o trwałej, nieodwracalnej utracie Śląska przez Polskę<sup>73</sup>.

Podsumowując, możemy więc stwierdzić, że dającą się zauważyć w *Dziejach potocznych* tendencją była znacząca w porównaniu do *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* redukcja *silesiaców*. Częściowo z pewnością wynikała ona z przyjętej koncepcji pracy, ale nie wszystko da się tym wytłumaczyć. Brak uwzględnienia (choćby tylko w postaci wzmianki) obrony Niemczy czy Głogowa, symboli pełnej poświęcenia walki mieszkańców Śląska, przy równoczesnym wyróżnieniu Psiego Pola (na którym Henryk V z powodu głodu, a nie waleczności m.in. Ślązaków miał stracić znaczną część swego wojska) każe doszukiwać się i innych przyczyn. Ponadto należy też zaznaczyć, iż te wymienione w kontekście militarnych wydarzeń śląskie miejscowości, tj. Psie Pole i Legnica, nie zostały bezpośrednio przypisane śląskiemu obszarowi. W efekcie tych wprowadzonych zmian obraz Śląska na tle polskich dziejów uległ wyraźnemu „spłaszczeniu” i zubożeniu<sup>74</sup>.

Zastanówmy się teraz nad sprawą dla nas w dużej mierze zasadniczą, a mianowicie treścią generalnego przekazu odnośnie do Śląska, zawartego w *Dziejach potocznych*. Po analizie dochodzimy do wniosku, że miał on wydźwięk pesymistyczny. Sprowadzał się do opinii, iż Śląsk – niegdyś piastowski i polski – przestał być na skutek samodzielnych decyzji swoich władców częścią polskiego państwa. Dokonana zmiana miała charakter trwały i nieodwracalny – Polska traciła bowiem ten obszar „na zawsze”. Sterujące narracją takie przekonanie powodowało „wyciszenie” bądź „przemilczanie” śląskich akcentów. Skoro Śląsk został bezpowrotnie utracony nie warto było się nad nim specjalnie pochylać. Akcentowanie jego walorów niczemu, poza rozbudzaniem poczucia straty, nie służyło. Nie było też w społecznym interesie dokonywanie swoistego „rachunku sumienia” skoro w żaden sposób nie mogło się to przyczynić do zmiany stanu rzeczy. Dlatego charakterystyczny jest w syntezie Lelewela brak zwrotów wyrażających ubolewanie z powodu utraty krainy i niewykorzystanych szans jej odzyskania<sup>75</sup>,

<sup>73</sup> J. Lelewel, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane...*, s. 104.

<sup>74</sup> Deprecjonowanie *silesiaców* w *Dziejach potocznych* zauważane jest również w odniesieniu do postaci wywodzących się bądź kojarzonych ze Śląskiem (dotyczy to np. zmniejszenia ich ogólnej liczby, degradacji znaczenia poszczególnych osób – z pierwszoplanowych w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* na drugo- i trzecioplanowe czy rezygnacji z podkreślania ich zasług dla kraju).

<sup>75</sup> Zarys pesymistycznego stanowiska dostrzegalny jest już w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*. Znalazł on swoje odbicie w wyjaśnianiu przyczyn utraty Śląska, choć nie przełożył się jeszcze znacząco na zakres włączanej do narracji tematyki śląskiej. Podobnie jednak jak w *Dziejach potocznych*, tak i tam nie odnajdujemy śladów ubolewania z powodu utraconej ziemi ani niewykorzystanych szans jej uzyskania, np. chociażby

obecnych chociażby u Długosza<sup>76</sup>, wielkiego orędownika powrotu Śląska na łono Polski czy Adama Naruszewicza, kontynuatora tej idei<sup>77</sup>.

Sprawą, która może wzbudzać zdziwienie, jest dający się zauważyć w obu pracach brak jakiegokolwiek zainteresowania losem śląskiej ludności przyłączonej do Czech. Pominiecie tego wątku wydaje się być zaskakujące w przypadku historyka, który w swojej koncepcji dziejów priorytet oddawał czynnikowi narodowemu. W syntezach Lelewela znajdujemy bowiem w sumie dosyć kuriozalną sytuację. Fakt odłączenia części polskiego narodu (za taką uważał mieszkańców Śląska) od wspólnoty<sup>78</sup> na skutek decyzji rządzących nie wywołuje komentarzy! Co więcej, zjawisko to nie wydaje się być w ogóle dostrzeżone<sup>79</sup>. Tego wymownego milczenia nie tłumaczy

---

przy okazji relacjonowania sprawy ofiarowania w 1496 r. Kazimierzowi Jagiellończykowi czeskiej korony przez tamtejszą katolicką opozycję; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 282. Nie mogę zatem zgodzić się z ostatnią częścią wypowiedzi Z. Kolanowskiego: „Trafny jest natomiast pogląd Lelewela na sprawy Śląska i Pomorza Zachodniego. Jego przedstawienie dziejów tych dzielnic Polski jest niesłychanie przejrzyste i konsekwentne. Uczony uważał ziemie te za integralne części polskiego terytorium narodowego, dzieje ich za nierozłączną część składową historii ojczystej, a przyszyły ich powrót do odrodzonej zjednoczonej Polski za sprawę najzupełniej oczywistą i naturalną”; Z. Kolanowski, dz. cyt., s. 26.

<sup>76</sup> Zob. *Jana Długosza kanonika krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście*, tłum. K. Mecherzyński, t. 5, Kraków 1870, s. 445–446. Więcej na ten temat zob. W. Szelińska, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza*, Kraków 1993, s. 164–169.

<sup>77</sup> Do takiego wniosku doszłam po analizie *Historii narodu polskiego*. Zob. D. Malczewska-Pawelec, *Śląsk i Ślązacy w 'Historii narodu polskiego' Adama Naruszewicza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2009, nr 1, s. 19–48.

<sup>78</sup> „A chociaż w takim stanie rzeczy, do ostatniej prawie chwili nie ukazowała się żadna nadzieja księstw połączenia, wszakże nie było podobieństwa, aby te miały się kiedy zupełnie pooddzielać i znowu w niezależne między sobą narody, jak przed wiekami było, pozamieniać. Bo to było państwo polskie, panowało w nim rozrodzone królów plemię, odziedziczające wzajem inne udziały w przypadku wygaśnięcia gałęzi jakowej. Narody były też częstkami państwa polskiego; pod pierwszymi Piastami długo razem połączone, nabyły jednej narodowości. W niesforności możnowładczej, skoro się spod posuszeństwa panującego wyłamywały, musiały się innemu tylko jego krewniakowi poddać. Wszędzie nad nimi panowali ich właściwi panowie, a trwając pod imieniem Polski, gdy Polska nie miała nad innymi ludami polskimi pierwszeństwa, uznawała zwierzchnictwo w książęciu krakowskim, a Krakowiacy szczylicili się, że byli na czele państwa i narodu polskiego. Tak różnymi stosunki połączeni przez półtora wieku zawichrzeli, uczyli potrzebę konieczną łączenia się i dodania panującym powagi”; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 174–175.

<sup>79</sup> Inaczej było np. w przypadku Kozaków: „Była wojną domową, a z niezmierną zawziętością prowadzona. To nic, że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłoniął, i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało, i okrucieństwa popełniane były, które ludzkie serce słusznie oburzają, gdy bezbronych topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażono, wszystko to niczym nazwać się mogło w miarę tego, co Rzeczpospolita traciła. Jak szlachta, tak Kozacy tyle czasów służyli tej samej Rzeczypospolitej i w obronie jej stawali. Teraz oto w wojnie z sobą; czy by szlachta Kozaków, czy by

bynajmniej zrzuć na śląską stronę odpowiedzialności za odłączenie prowincji od macierzy. Wszak to bowiem nie szlachecki „ogół” ani nie „lud” (a do tych podmiotów najczęściej odwoływał się Lelewel jako sił sprawczych polskiej historii), ale pewne jednostki sprawujące polityczną władzę nad śląską prowincją (tzn. tamtejsi książęta) podjęły takie decyzje, usankcjonowane następnie przez polskiego władcę. Historyk mógł zatem w ostateczności odmówić polskiej narodowości śląskim Piastom, którzy się od niej (jak pisał w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*) „odstrychali”, ale przecież nie całej podległej im ludności<sup>80</sup>. W żadnym bowiem miejscu swoich syntez historyk nie nadmienia (nie mówiąc już o rozwiniętej argumentacji), że lud na Śląsku stracił swój narodowy, polski charakter<sup>81</sup>. A zatem niejako „przehandlowany” za cenę pokoju dla reszty Polski naród polski na Śląsku nie tylko nie stał się – jak można by się było spodziewać – przedmiotem współczucia i troski<sup>82</sup>, ale co więcej – został

---

Kozacy szlachtę pokonali i pognębili, **oczekiwała Polskę strata części narodu** [podkr. D.M.-P.]”; J. Lelewel, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane...*, s. 161–162. Por. też: A. Stępnik, dz. cyt., s. 122.

<sup>80</sup> W *Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej* historyk mówi o „wyrzeczeniu się krwi swojej” przez śląskich Piastów; J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej...*, s. 129. W *Dziejach potocznych* nie ma nawet zarysowanej takiej linii argumentacji. Piastowie śląscy tylko z powodu zawiści poddali się czeskiemu królowi. Ich stosunek do polskiej narodowości w ogóle nie był brany pod uwagę.

<sup>81</sup> Cechą konstytutywną dany naród miała być według terminologii Lelewela „narodowość”: „Jak człowiek ma swój własny charakter, tak i społeczeństwo ma nieodzowne swoje znamiona, którymi każdą czynność charakteryzuje w obyczajach, płodach piśmiennych, obrządkach, życiu publicznym i stanie politycznym – **to jest narodowość**. Związane to jest z miejscem, ale ściślej z samym narodem. «Jest to drogi skarb, z którego [naród] wydarty nigdy być nie może» i nie wprzód z dziejów narody wymazane zostały, aż ich narodowość zupełnie zagasła. Wszędzie swoje własne charaktery ukazuje. W najniższej kulturze narodu ludzie między sobą podobniejsi są, już dobitna i oznaczana narodowość; i w niej kultura swój postępek bierze i nigdy narodowości zagładzić nie może. «Nie może kultura zagubić narodowego. «Będzie on rozmacony. Lecz można mówić, że nie ma [narodu], jeśli straci swój charakter – wtedy tłumem ludu jest i oczekuje, aby mu przyznali, czym on jest»”; J. Lelewel, *Dzieła*, t. 2, cz. 1, oprac. N. Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 312–313; por. A.F. Grabski, *Perspektywy przeszłości...*, s. 145–146.

<sup>82</sup> Wątek pozostawionych na Śląsku Polaków pojawił się np. w pracy Izabeli Czartoryskiej (*Pielgrzym w Dobromilu*), którą recenzował Lelewel, jak i w dziełach Jerzego Samuela Bandtkiego. Jedynie w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* Lelewel dwukrotnie wspominał o Śląsku (ale raczej jako o obszarze niż zamieszkującej go ludności) w kontekście pamięci (i niepamięci) o nim rodaków: „Sam król z sercem otwartym, ale bez tęgości, nic nie mógł, tylko szlachtę obdarzać, dogadzać jej widzimisiom, jej też przyrzekł, że Litwę z Polską połączy, że od Polski odpadłe kraje odzyszcze, co w większej części łączo mu to dopełnić przychodziło, posiadając onych liczbę znaczną jako wielki książę litewski. Polacy zaś przypominali sobie, jako niegdyś ich naddziadowie nie tylko Ruś, Wołyń, ale i Podole,

(faktycznie) potraktowany jako wyłączony ze wspólnoty. Automatycznie też niejako przyjął od tego momentu status odrębnej narodowości, różnej od polskiej, ale także czeskiej i niemieckiej<sup>83</sup>.

Jednak tym, co wywołuje jeszcze większe zdziwienie jest fakt głoszenia przez historyka radykalnie odmiennych poglądów w tej sprawie w emigracyjnych tekstach publicystycznych, a także w korespondencji. Pojawiają się tam kilkakrotnie wypowiedzi odnośnie do potrzeby działań na rzecz ożywienia polskich wpływów na Pomorzu Gdańskim, w Prusach oraz na Śląsku, a także możliwości wspólnego w przyszłości ich połączenia z odrodzonym państwem polskim. Przypisać je chyba należy ewolucji poglądów Lelewela w sprawie szans odzyskania przez Polskę niepodległości, która doprowadziła go do przekonania (podzielanego zresztą przez większość odłamów polityczne zorganizowanej emigracji) o konieczności udziału „ludu wiejskiego” w przyszłym, przewidywanym powstaniu<sup>84</sup>. Pokłosiem tego w wymiarze

---

bo w części do niego Kazimierz Wielki zajrzał, ale i Kijowszczyznę między województwa polskie orężem policzyli. W nich szukali jakoby wynagrodzenia za Szląsk, którego odzyskiwać już się lękali, za Pomorze i nadodrzańskie kraje”; J. Lelewel, *Historia polska do końca panowania Stefana Batorego...*, s. 239; zob. też s. 273.

<sup>83</sup> „[...] rozboje szlachty niemieckiej, czeskiej, szląskiej, naśladowała polska na pograniczu Szląska”; J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej...*, s. 139.

<sup>84</sup> W artykule pt. *Myśli z powodu pisma M. Kubrakiewicza (z 1833 r.)* Lelewel pisał: „Nie inaczej naród Polski [tak w oryg. – D.M.-P.] powstanie i umocuje się tylko przez lud wiejski, gdzie jest najwięcej włościan, chłopów. Przed kilkunastu laty zadawałem w uniwersytecie wileńskim kwestię: Szląsk i Prusy «stracił naród Polski przez arystokrację, jakim sposobem odzyszcze?» i nikt nie umiał odpowiedzieć, że przez lud, przez gminowładztwo, demokracją. Dziś w tułactwie się znajdują co by to rozwiązali”; J. Lelewel, *Uprzednia myśl czyli słowa do poszukiwań wstępne*, w: tenże, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane...*, t. 3, s. 3–6. Na podstawie tego fragmentu można wnosić, że Lelewel przynajmniej od czasów profesury na Uniwersytecie Wileńskim (1822–1824) wniósł za utratę Śląska także w dużym stopniu (a może przede wszystkim?) polskich możnych. Ciekawe więc wydaje się, dlaczego tego stanowiska nie uczynił wiodącym w swoich opracowaniach syntetycznych? Co więcej, to możni (czyli wspomniana arystokracja) miała na kartach jego syntez kontestować zawarte w Trenczynie i Wyszehradzie porozumienia. Rok po napisaniu cytowanego fragmentu artykułu w liście do Józefa Zaleskiego Lelewel stwierdzał: „Pojęcie moje jest takie, że naród polski inaczej podźwignąć się nie może, chyba na miejscu własnymi siłami; im więcej masa będzie poruszona tym lepiej, tym skuteczniej, tym gwałtowniej. Nie licząc na żadną pomoc. Jedynie przez dissolucję Rosji i poszarpanie Prus i Austrii, a to w jednym czasie. Mogą sprzyjać okoliczności i potrzeba tego: rewolucji lub zamieszania w Rosji, wielkich niepokojów w Prus i Austrii. Kiedy to nastąpi nie wiem, nie przewiduję, nastąpić musi. Im więcej będą sprzyjające okoliczności, tym łatwiej pójdzie i mniej rewolucyjnie. Im więcej masy do działania usposobione się znajdują, tym większa własna siła będzie i odrodzenie w lepszym i czystszyms stanowisku stanie. [...] Prusy w połowie polskie. Tu razem z punktu wielkopolskiego i galicyjskiego powinni byli apostołowie odwiedzić Gdańsk, Królewiec, nie mówię o Śląsku. W czasie rewolucji [ktoś] świadomy wymieniał mi długi szereg imion polskich i niemieckich różnego stanu obywateli pruskich, którzy żywią myśl zjednoczenia Prus, Gdańska

politycznym była radykalizacja stanowiska Lelewela w sprawie rozwiązania kwestii chłopskiej<sup>85</sup>, a w obszarze historiograficznym – swoiste obszerne „włączenie” tej warstwy społecznej do rozważań nad polską przeszłością narodową (*Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*). Jednak jedynym oddźwiękiem tego większego zainteresowania historyka przyszłością Śląska na kartach tego ostatniego syntetycznego opracowania dziejów Polski było podjęcie zarzuconego w *Dziejach potocznych*, a obecnie w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* wątku zaprzepaszczonych szans odzyskania przez Polskę tej krainy: „Z innej strony, niedbała o siebie, narodowości niemieckiej ustępuje. Nadaremnie Szlązacy gotowi niekiedy byli wrócić do ojczystych węzłów; Czechy skłaniały się zrzec tego nabytku i chęć zwrotu wytoczyli 1504: Polacy niebaczni na korzyść jaką to Rzeczypospolitej przynieść mogło, obojętnymi się okazali. Zziębło bratnie serce, dla tej części narodu co się przed 90 laty braterstwa wyparła”<sup>86</sup>.

Podobnie bowiem jak we wcześniejszych pracach (tzn. w *Dziejach potocznych* i *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*) Ślązacy pojawiają się z rzadka i postrzegani są jako odrębna (bliżej jednak niedookreślona) grupa narodowa<sup>87</sup>. Ten brak uważniejszego spojrzenia na procesy narodowościowe zachodzące na Śląsku widoczny jest szczególnie w zestawieniu z fragmentami odnoszącymi się do „narodu kozackiego”. W tym ostatnim przypadku Lelewel z wnikliwością, plastycznością i sugestywną siłą przedstawia proces tworzenia się nowej etnicznej jakości<sup>88</sup>. Na kartach

---

i Królewca z Polską. Mam daty pewne, że tę myśl żywi lud wiejski w Prusach, są i pastrowie i proboszcze tej myśli. Chciałbym, aby ludzie wręcz posiedzieli w tych krainach albo je przebiegli sondując myśli, pochwalając, wyjaśniając, a raczej wciągając samych krajowców do rezonowania o awanturach zjednoczenia, handlowych, przemysłowych, politycznych. Aby przypomnieć starodawne związki kiedy Gdańskowi i Prusom było dobrze, kiedy Prusy królewieckie niechętnie domowi Brandenburskiemu, chciały się z Polską zjednoczyć, tylko szlachecką swawolą od tego odepchnione były. Jeśli swawola klasy, a jak Francuzi mówią, arystokracji te związki położeniem naturalnym połączone zrywała, sprawa wolności ludu powinna je odrodzić”; *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 1, wyd. H. Więckowska, Kraków 1948, s. 240–242. Jak jednak widzimy, Lelewel znacznie więcej uwagi poświęcał sprawom Prus i Pomorza niż Śląskowi. Podobną tendencję obserwujemy również w syntezach.

<sup>85</sup> O ile w okresie powstania listopadowego historyk wypowiadał się jedynie o nadawaniu ziemi zasłużonym żołnierzom (pochodzenia chłopskiego), to będąc już na emigracji, opowiadał się za całkowitym zniesieniem pańszczyzny; zob. A. Śliwiński, *Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786–1831*, Warszawa 1932, s. 241, 314; S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, wyd. 2, uzup., Warszawa 1964, s. 64–66.

<sup>86</sup> J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej...*, s. 166–167. Historyk prawdopodobnie pomylił się – chodziło o układy z 1404 r. (a nie 1504).

<sup>87</sup> „[...] rozboje szlachty niemieckiej, czeskiej, szląskiej, naśladowała polska na pograniczu Szląska”; tamże, s. 139.

<sup>88</sup> „Pod tymi warunkami car został zwierzchnikiem młodzieńczego narodu, który bacząc na urządzenie się jego i świeże ukazanie się powinienby się był wydawać jak dziecko z naj-

*Uwag nad dziejami Polski i ludu jej* nie ma też odwołań do śląskiego ludu i jego ewentualnych problemów i dylematów (np. religijnych, materialnych itp.) w czasach przynależności do czeskiego państwa<sup>89</sup>.

A zatem czyżby w sprawie Śląska historyk okazał podobne niezdecydowanie i chwiejność poglądów jak podczas powstania listopadowego?<sup>90</sup> O ile bowiem stonowanie wypowiedzi odnośnie do Śląska dałoby się być może usprawiedliwić względami cenzury w przypadku prac pisanych i wydawanych w kraju<sup>91</sup>, o tyle w przypadku *Uwag nad dziejami Polski i ludu jej* brakuje jakichkolwiek przesłanek „zewnątrznych” powstrzymujących historyka przed wyjawieniem poglądów głoszonych wcześniej zarówno na forum prywatnym, jak i publicznym. Na pytanie: dlaczego Lelewel, podejmujący już podczas wileńskich wykładów sprawę odzyskania przez odrodzoną Polskę Śląska porzuca ją w swoich najbardziej poczytnych pracach, nasuwają się dwie odpowiedzi: albo historyk nie był w swoich poglądach dość konsekwentny i zdecydowany, albo przestraszył się ewentualnych skutków swojego stanowiska.

Niezwykłe zatem blisko było Lelewelowi do odegrania znaczącej roli na rzecz przywrócenia Śląska zbiorowej pamięci Polaków. Z zadania tego się jednak wycofał. Ostatecznie bowiem poparł poglądy w tej sprawie większości poprzedników, którzy sprawę wspólnej polsko-śląskiej przyszłości podcięli zanim ta (pod wpływem dzieł Naruszewicza i Bandtkiego) zdążyła

---

lepszymi usposobieniami mające opływać w szczęście jakie mu wiosenny wiek przyrzadził. Ale to dziecko spłodzone w bólach i konwulsyjnych zrywaniach się, nagle i przedwcześnie dojrzało, a w cierpieniach nieszczęśliwe pociechy niemając, objawiło wady towarzyskości rozkiełznanej i niesfornej. Wyrzekłszy się zbyt skwapliwie wyrodnej swej matki która nimby płód swój poznała, odmówiła mu pokarmu swej piersi, zerwał się żywiołami wprawdzie niechętnymi, ale z natury swej do jego gminnoty podobnej; a rzucił się w objęcia w brew sprzecznego żywiołu despoty”; tamże, s. 384.

<sup>89</sup> Inaczej sprawa się przedstawia w odniesieniu do np. ludności zamieszkującej wschodnie rubieże państwa, której skomplikowane dylematy obszernie przedstawił Lelewel: „Lud polski lechicki ujrzał się zawiedziony, w swych wzruszeniach zawikłany, sprzecznościami splątany. Mógłże się wyprzysiąc swej wiary dla odzyskania swobody? Widział że nie o niego idzie że owszem on jest przedmiotem wstrętu zażartego. Miałże swym powstaniem zaognić gniew pański wtedy kiedy część jego wystawiona została na fanatyczną zawziętość. Ci z ludu polskiego, co rozpaczliwie chwycili za broń, niezająłowili sprzeczności; stali się tylko apostatami, swej wyrzekającymi się można mówić ojczyzny, przenieśli się do kozackiego obozu, w kozaki się wcielili, działają jako kozaki. W niedoli swej lud polski, poglądając na połowinę rzeczypospolitej pożarem płonąca, niezrywał się i niebyło dość silnego głosu coby go podniósł, taka była religijnego wrażenia nieufność”; tamże, s. 375.

<sup>90</sup> Powołuję się na ocenę roli Lelewela podczas powstania listopadowego sformułowaną przez A. Śliwińskiego i podtrzymaną przez H. Więckowską; zob. A. Śliwiński, dz. cyt., s. 220–223, 266–267, 272–273, 314; H. Więckowska, dz. cyt., s. 100–121.

<sup>91</sup> Chociaż też nie do końca, ponieważ cenzura carska nie była specjalnie „wyczulona” na sprawy śląskie.



się w polskiej historiografii na dobrze zakorzenić. W tym aspekcie uparcie nasuwa się paralela zachowania Lelewela-historyka i Lelewela-polityka z lat 1830–1831<sup>92</sup>.

Ewolucja poglądów wileńskiego profesora wskazuje na stopniowe odchodzenie od ujęć zaprezentowanych przez dwóch największych historyków doby oświecenia – Adama Naruszewicza i Jerzego Samuela Bandtkiego<sup>93</sup>. Zdecydowanie większe ich wpływy ujawniają się w pierwszym opracowaniu syntetycznym Lelewela niż w *Dziejach potocznych*. Wydaje się, że najtrwałszym zapożyczeniem z dzieła biskupa smoleńskiego jest wprowadzony do obu prac wątek niemczenia śląskich Piastów.

Przy ocenie Lelewelowskiego ujęcia śląskich zagadnień z punktu widzenia nowych i oryginalnych interpretacji nasuwa się wniosek, że bazowały one na propozycjach zawartych w oświeceniowych pracach syntetycznych i nie wносиły żadnych nowych elementów – czy to w warstwie faktograficznej, czy to na poziomie wyjaśniania, czy oceny. Szczególną uwagę przy tym zwraca zwłaszcza fakt ujmowania przyczyn utraty Śląska wyłącznie

<sup>92</sup> „W ciągu tego ważnego dla sprawy narodowej okresu okoliczności niejednokrotnie uśmiechały się Lelewelowi i w ważnych chwilach pozwalały mu odegrać rolę decydującą. Ale on czynił wszystko, aby w chwilach takich nie zaważyć na szali i rolę tę pozostawić innym. **Indywidualność polityczna** znakomitego dziejopisarza na tle gwałtownych zdarzeń, wstrząsających stolicą, **zarysowała się nadzwyczajnie blado**. Nie utrzymał się na wyżynach, na które wzniosła go rewolucja, i nie stał się tamą rewolucji, czego spodziewali się po nim ludzie, sprawujący władzę. W dniach ścierania się dwóch myśli i dwóch obozów **stał ciągle na rozstajach**. Wypadki szły mimo niego, jakgdyby [tak w oryg. – D.M.-P.] w tym dramacie dziejowym był nie aktorem, lecz widzem. Zawiódł obóz powstańczy i nie odpowiedział nadziejom wszystkich. Uważał, że imię jego potrzebne jest klubowi, więc bez zastrzeżeń oddał je rewolucjonistom. Sądził, że pożyteczny jest w rządzie, więc pozostawał w rządzie, pod który klub z jego imieniem zakładał minę wybuchową. [...] Nie okazał umysłu męża stanu i nie przejawiał temperamentu rewolucjonisty. Niezwykle przenikliwy i pełen woli twórczej w nauce, dowiódł swym postępowaniem w pierwszych dniach powstania, że pozbawiony był wszelkiej przenikliwości w życiu politycznym. Nie zabiegał w przyszłość, nie uprzedzał wydarzeń, lecz godził się z faktami dokonanymi, a raczej szedł za nimi, nie jak wódz i nie jak świadomy celu swojego polityk, ale jak maruder. Wszyscy oglądali się na niego i on oglądał się na wszystkich [podkr. D.M.-P.]”; A. Śliwiński, dz. cyt., s. 221–222.

<sup>93</sup> Na przykład ślady oddziaływań Naruszewicza i Bandtkiego widoczne są w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* w odniesieniu np. do następujących kwestii: 1) utraty Śląska (Bandtkie przypisywał winy za utratę Śląska zarówno śląskiemu książętom, jak też w nieco mniejszym stopniu czeskiemu królowi; zarówno on, jak i Naruszewicz akcentowali też fakt wierności polskiemu królowi świdnickiej gałęzi śląskich Piastów); 2) prezentowania wybranych postaci (zasługi Brodatego na polu m.in. ożywiania życia gospodarczego podkreślali obaj historycy; u obu też występuje, choć nieco inaczej ujmowana, postać Jadwigi; Bolesław Łysy był jednym z pierwszoplanowych „czarnych charakterów” syntezy Naruszewicza); 3) doceniania wkładu Śląska w szeroko rozumianą budowę polskiego państwa (obaj historycy przedstawiali w swoich narracjach rozbudowane opisy walk toczonych na śląskich terytorium).

w kategoriach politycznych decyzji. Wprowadzając do narracji sferę zjawisk z obszaru obyczajowości, przemian społecznych, świadomościowych, gospodarczych, urządzeń ustrojowych historyk nie wykorzystał ich przy wyjaśnianiu tej kwestii. Prób takich nie obserwujemy w *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego* ani tym bardziej w *Dziejach potocznych* czy ich swoistym uzupełnieniu: *Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej*. Liczne relacje zgodności, w tym również odnośnie do podstawowej kwestii – kształtu komunikatu w sprawie politycznej przyszłości Śląska i Polski – dostrzegamy z pracami Juliana Ursyna Niemcewicza, Ignacego Lubicz-Czerwińskiego, Józefa Faleńskiego, Józefa Miklaszewskiego i Łukasza Gołębiowskiego<sup>94</sup>. Możemy więc stwierdzić, że republikańska wykładnia dziejów w żaden zauważalny sposób nie przełożyła się na zmianę postrzegania śląskich spraw. Nie najlepsza zatem „passa” Śląska w polskiej historiografii nie została przełamana przez syntezy jednego z największych polskich historyków.

---

<sup>94</sup> Nawiązania widoczne są np. w kwestii wyjaśniania przyczyn utraty Śląska, oceny udziału i znaczenia tego regionu w dziejach Polski czy prezentowania śląskich postaci.